

Fot. ze zbiorów rodzinnych

## PROF. DR HAB. TADEUSZ MALINOWSKI (8 kwietnia 1932 – 12 grudnia 2018)

W grudniu 2018 roku odszedł od nas na zawsze Profesor Tadeusz Malinowski. Polska i europejska archeologia utraciła wybitnego badacza, archeologa, a ja także wieloletniego Przyjaciela. Trudno się pogodzić z faktem, że nagle zbrakło wokół nas kogoś, do którego obecności byliśmy przyzwyczajeni. Również śmierć będąca naszym może nawet jedynym niezawodnym przeznaczeniem, pozostaje dla nas czymś niezrozumiałym, z czym trudno nam się pogodzić. Szczególnie mocno tego doświadczamy, gdy tracimy bliskie nam osoby.

Tadeusz urodził się w Poznaniu i przysłowio-  
wym Poznaniakiem, Wielkopolaninem pozostał do  
końca swoich dni. Prezentował wszystkie znane i ce-

nione, jak też może niełatwe do przyjęcia, przez nas  
wychowanych w innych regionach naszego kraju, ce-  
chy właściwe dla tej grupy naszych rodaków. Jedną  
z tych, absolutnie pozytywnych, cech jest dokładność,  
drobiazgowość solidność w pracy i sama pracowitość,  
jako taka. Ta postawa charakteryzowała Tadeusza  
w Jego działalności naukowej. Z łatwością wyłapywał  
i wypominał braki w tym zakresie innym, w tym też  
nam – Jego przyjaciółom. Jedni przyjmowali to, jako  
cenne upomnienie, choć wielu z nas, głównie przy-  
jaciół przeważnie też z pewną pobłażliwością i wy-  
rozumiałością je traktowała, bo Tadeusz to przecież  
Poznaniak. Nam te upomnienia i uwagi jednak też  
pomagały i w gruncie rzeczy braliśmy je pod uwagę

w naszych działaniach. Inni niestety, przeważnie zawsze najmądrzejsi, tych Jego uwag i krytycznych ocen tak nie przyjmowali i stawali się jeżeli nie Jego wrogami, to na pewno też nie sympatykami.

Profesor Tadeusz Malinowski należał do naszego już coraz mniej licznego pokolenia, które przeżyło drugą wojnę, różne perypetie z tym związane i ciężkie lata powojenne. W Jego przypadku wiązało się to z częstymi zmianami miejsca zamieszkania. Po ukończeniu liceum trafił na studia już na Uniwersytet w Poznaniu. Studiował archeologię, choć jak my wszyscy w tych latach równolegle archeologię powszechną, klasyczną i etnografię, co miało dla nas istotne pozytywne skutki, a Tadeusz dawał temu wyraz w swoich pracach, zwłaszcza o obrządku grzebalnym. Studia ukończył w 1955 roku na Uniwersytecie w Poznaniu i na tejsze Uczelni doktoryzował się w roku 1960 i habilitował w roku 1969. Tytuł Profesora uzyskał w roku 1980. Za swoich Mistrzów uważał Profesorów J. Kostrzewskiego, W. Hensla i E. Frankowskiego. Jednak do końca życia uważał się za najbliższego ucznia Profesora Józefa Kostrzewskiego, którego uwielbiał i pozostawał w dużej mierze wierny kształtowanemu przez niego obrazowi pradziejów naszych ziem i jego metodologicznym założeniom w uprawianiu archeologii.

Tadeusz jeszcze podczas studiów rozpoczął pracę w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu, w którym spędził najdłuższy okres swojej pracy zawodowej, bo od 1950 do 1975 roku. Ta Placówka pozostała mu najbliższą przez cały czas życia zawodowego. Po zakończeniu zatrudnienia w tej muzealnej placówce do roku 1993 był profesorem w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku, a następnie do roku 2002 i przejścia na emeryturę na Uniwersytecie Zielonogórskim. Jak widać, po wyjściu z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu rozpoczął trochę taki okres wędrówki. Złożyło się na to w dużej mierze rozczarowanie w stosunku do środowiska poznańskiego, w którym do końca życia czuł się jakoś niedoceniany, czemu dawał wyraz wielokrotnie także w ostatnich latach w naszych rozmowach telefonicznych i coraz niestety rzadszych kontaktach osobistych. Myślę, że na taką sytuację złożyło się wiele czynników, a w głównej mierze trochę typowy dla wielu ludzi niedostatek w wyrozumiałości wobec innych, jak również sytuacje personalne kształtujące kierownictwo placówki, z którą był najbardziej związany. W jakiejś mierze na tę peregrynację złożyła się też chęć Tadeusza zaistnienia w dydaktyce akademickiej, na co raczej w Poznaniu miejsca nie było. To pragnienie realizo-

wał wielorako, nie jedynie na wspomnianych uczelniach, lecz również podejmując wykłady zlecane na Uniwersytetach w Toruniu i Łodzi, a w latach 2002-2004 w Wyższej Szkole Użyteczności Społecznych w Poznaniu. Gdy trafił do akademickiego ośrodka w Słupsku, rozwinął nader żywą działalność, organizując m.in. ważne i cenne konferencje archeologiczne, w części o charakterze międzynarodowym, jak również własną aktywność naukową. Podobnie, choć już może w mniejszym zakresie działał w Zielonej Górze, w większym stopniu koncentrował się na dydaktyce i własnej pracy naukowej.

Profesor Tadeusz Malinowski pozostawił po sobie ogromną spuściznę w postaci blisko 400 publikacji naukowych. Główny nurt tych prac to najogólniej problematyka epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. W tym nurcie najważniejsze dokonania, nie tracące do dziś swojej aktualności, to badania nad obrządkiem grzebalnym ludności kultury łużyckiej i pomorskiej, ale też wczesnego średniowiecza. Wiele prac poświęcił problematyce roli bursztynu w kulturze pradziejów i średniowiecza, a także zabierał głos w sprawie problematyki scytyjskiej, wywołując żywą dyskusję. Tadeusz zajął się również mało w naszej archeologii uprawianą dziedziną, jaką jest muzyka w społeczeństwach pradziejowych i wczesnośredniowiecznych oraz samymi instrumentami, wreszcie był żywym uczestnikiem dyskusji nad etnogenezą Słowian i tej problematyce poświęcił kilka prac. W problematyce etnogenezy Słowian pozostawał wiernym uczniem Profesora J. Kostrzewskiego, rozwijając i aktualizując Jego koncepcje. W ostatnich latach wrócił jeszcze do swoich badań na grodzisku w Komorowie, wieńcząc je piękną monografią książkową, opublikowaną przez Fundację Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego. Przesyłając mi wydaną później, bo w roku 2012, wersję popularną *Mieszkańcy faktorii na szlaku bursztynowym z około IX-VIII wieku przed naszą erą w Komorowie, powiat szamotulski*, napisał mi w dedykacji m.in. „bój to jest nasz ostatni” i to niestety okazało się rzeczywistością. Mam nadzieję, że omówienie dorobku naukowego z bibliografią Jego opublikowanych prac ukaże się w innym miejscu, mam nadzieję, że w ośrodku poznańskim, ja natomiast ograniczam się do kilku wspomnień o moim Przyjacielu i na ich zakończenie chciałbym jeszcze przywołać jeden wątek z życia naszej generacyjnie bliskiej grupy. Poczynając od około drugiej połowy lat sześćdziesiątych minionego stulecia, gdy już trochę naukowo okrzepliśmy, coraz częściej bywaliśmy na różnych konferencjach naukowych, tak w kraju, jak też zagranicą i rozpo-


czynając także ich organizację. Te spotkania doprowadziły do tego, iż zaczęliśmy stanowić rozpoznawalną, głównie w środowisku badaczy epoki brązu i wczesnej epoki żelaza, tak w kraju, jak i poza nim grupę, w której składzie oprócz Tadeusza znaleźli się również późniejsi profesorowie Z. Bukowski, J. Dąbrowski, M. Gedl. Rychło zaczęto nas doceniać, nawet po latach jeden z Profesorów słowackich określił naszą grupę, jako „szpiczka europejskiej epoki brązu i epoki żelaza”. Niezależnie o tego życzliwego gestu nasze wystąpienia na różnych konferencjach cieszyły się uznaniem. Myśmy się wzajemnie szanowali, ale

nie przeszkadzało nam to, by sobie z życzliwością i humorem kpić wzajemnie z siebie i zawsze mi się podobały pełne kąśliwej finezji kpiny Tadeusza. Był to piękny czas także w moim życiu, który niestety już tylko pozostaje wspominać, bo ta grupka staje się coraz szczuplejsza, a nasze kontakty coraz bardziej ograniczają się do telefonicznych.

Nie spodziewałem się, że wypadnie mi Tadeusza wspominać w takich okolicznościach. Mam nadzieję, że tam, gdzie teraz przebywa, dociera do Niego nasz serdeczny żal, iż nie ma Go już wśród nas, ale o Nim pamiętamy.

*Bogusław Gediga*

Adres Autora:

Prof. dr hab. Bogusław Gediga  
Ośrodek Badań nad Kulturą Późnego Antyku  
i Wczesnego Średniowiecza  
Instytut Archeologii i Etnologii PAN  
ul. Więzienna 6  
50-118 Wrocław  
e-mail: boguslaw.gediga@gmail.com  
 <https://orcid.org/0000-0003-2334-7202>